

## Trudne wybory młodych na podstawie filmu Andrzeja Wajdy pt. „Popiół i diament”

---

### Material pomocniczy nr 1

#### Karta pracy ucznia:

Obejrzyjcie uważnie film, przyglądając się bohaterowi wskazanemu przez nauczyciela. W trakcie projekcji notujcie najważniejsze informacje (zgodnie ze wskazówkami zawartymi w poniższych pytaniach). Po projekcji – w grupie – przeprowadźcie dyskusję i ustalcie odpowiedzi. Przygotujcie krótką charakterystykę wskazanej postaci. W tytule waszej prezentacji spróbujcie ją opisać jednym lub dwoma słowami.

- *Czy znamy pełne imię i nazwisko bohatera? Czy ma to jakieś znaczenie?*
- *Jaka jest przeszłość wojenna bohatera? Skąd zna inne postaci występujące w filmie?*
- *Kim jest, kiedy go poznajemy? Jaką pełni funkcję?*
- *Czy wchodzi w relacje z innymi bohaterami? Z którymi? Jak wyglądają te relacje?*
- *Czy ma marzenia? Czy udaje mu się je zrealizować?*
- *Jakich wyborów dokonuje? Dlaczego właśnie takich? Czy są one dla ciebie zrozumiałe?*

## Trudne wybory młodych na podstawie filmu Andrzeja Wajdy pt. „Popiół i diament”

---

### Material pomocniczy nr 2

Dla Jana Polkowskiego

Trzeba zatrzasnąć drzwiczki z tektury i otworzyć okno,  
otworzyć okno i przewietrzyć pokój.

Zawsze się udawało , ale teraz się nie  
udaje. Jedyne przypadki,  
kiedy po wierszach  
pozostaje smród.

Poezja niewolników żywi się ideą,  
idee to wodniste substytuty krwi.

Bohaterowie siedzieli w więzieniach,  
a robotnik jest brzydki, ale wzruszająco  
użyteczny – w poezji niewolników.

W poezji niewolników drzewa mają krzyże  
wewnątrz – pod korą – z kolczastego drutu.

Jakże łatwo niewolnik przebywa upiornie  
długa i prawie niemożliwą drogę  
od litery do Boga, to trwa krótko, niby  
splunięcie – w poezji niewolników.

Zamiast powiedzieć: ząb mnie boli, jestem  
głodny, samotny, my dwoje, nas czworo,  
nasza ulica – mówią cicho: Wanda  
Wasilewska, Cyprian Kamil Norwid,  
Józef Piłsudski, Ukraina, Litwa,  
Tomasz Mann, Biblia i koniecznie coś  
w jidisz.

Gdyby w tym mieście nadal mieszkał smok  
wysławiali by smoka – albo kryjąc się  
w swoich kryjówkach pisali by wiersze  
– maleńkie piąstki grożące smokowi  
(nawet miłosne wiersze pisane by były  
smoczymi literami...)

Patrzę w oko smoka

i wzruszam ramionami. Jest czerwiec. Wyraźnie.

Tuż po południu była burza. Zmierzch zapada najpierw  
na idealnie kwadratowych skwerach.

(88')

*Marcin Świetlicki z tomu „Zimne kraje” 1992*